

Kapt. Rokicki Władysław

Kwestjonariusz

byłego zesłańca w Z. S. R. R.

Rokicki Władysław, kapral, lat 50, rolnik, ^{RODZINA} HISTORYCZNY

1787

Dnia 10.11.1940 r. w osadzie Jałwka gm. Trojczaki powiat Działowa
zjawili się funkcjonariusze N. K. W. D. w nocy o godz. 3 po przeprowadzeniu
rewizji kazali ubrać się i wyjść z mieszkania. Po wyjściu z mieszkania
obchodziliśmy od domu do domu i z każdego domu zabierali asadników
a w każdym domu zostawiali dwóch swoich ludzi jako wartę by nikogo
nie wypuszczali ani wypuszczali. I tak doszliśmy do do ostatniego domu
osadnika. Bagażem pozwolono nam brać do 500 kg., potem wszystkie
rodziny na samie ładowano i odwieziono na stację. Na stacji załadowali
do wagonów kowarowych, po czym wagony zamknęli. W wagonie było
40-50 ludzi. Na stacji staliśmy 2 doby. Po dwóch dniach
pociąg ruszył i jechaliśmy 12 dni, aż dojechalismy do Kołbasu. Po
drodze dostaliśmy 2 razy jeść i po 5 rubli na osobę. W Kołbasie
wyładowano nas, potem po jednodniowym postoju, załadowali nas
na samie i wywiezli na posesiłek Krasny Trojczakijski rejon. Tam
były baraki w których było pełno sniagu i w nich zamieszkalismy.
Po upływie 3 dni rodzina została na miejscu a mnie wysłano na inny
posesiłek do pracy w lesie odległy o 40 km. W lesie pracowałem przy
ściananiu drzewa, a mieszkaliśmy w ogólnym baraku. Zarabiałem
przeciętnie 2-2 1/2 rubla dziennie a wypłata była co 10 dni. Wiktowałem
się w stołówce gdzie można było kupić zupę owsianą, kaszę a czasami
i mięso, jednakowoż zarobek nie wystarczał na pokrycie wikt. W sobotę
po pracy raz na miesiąc można było dostać przepustkę by zobaczyć się
z rodziną która była w sąsiednim posesielku, jednakowoż w poniedziałek
musiał się stawić na 5 godzinę rano do pracy. Praca trwała od zmierzchu
do zmroku. Na posesielku był punkt sanitarny w którym urzędowała sani-
tarjuszka. Kąpiel była raz na tydzień. Dnia 20 maja wywiezili mnie
z posesielka na splaw o 80 km od miejsca pobytu mojej rodziny. Tam
zajęty byłem przy splawie drzewa i wyrębie. W miejscu tym pracowałem
9 miesięcy. Tutaj była stołówka i wikt taki sam a mieszkaliśmy w
baraku. Zarobek mój wynosił na 10 dni 30-40 rubli. Z zarobku
mego potrącali na N. K. W. D. 10%. Rodzina żyła z systematycznej

wyprzeduży przywiezionych rzeczy. W sierpniu 1941 r. zostałem zwolniony
i wróciłem do rodziny. Tam pracowałem przy budowie baraku. Zarabiałem
do 5 rubli dziennie. W posesioku tym był sklep w którym można było
nabyć chleb po 1kg na pracującego a 400 gr. na niepracującego.
Na kupno obuwia trzeba było mieć talon z placówki N.K.W.D.
Dnia 3 listopada 1941 odwieziono nas siołkami do Kotłowa. Tam wynajęliśmy
wagon wspólny i wyjechaliśmy do Kaganu. Z Kaganu jechałem z miejsca-
wosci jednej do drugiej szukając organizacji wojskowej. Przez 2 miesiące
szłaćki po Kazakstanie i Uzbekstanie osiedliśmy się w kolchozie Kejnas
№ 2 w Dzombulskiej obłasci w Kazakstanie. W kolchozie utkowawa-
liśmy się w ziemniance i pracowaliśmy przy kopaniu rowów. Za pracę
otrzymywaliśmy 800 gr. pszenicy dziennie na 6 osób. W lutym 1942 r.
wyjechałem do Czajpaku, gdzie zorganizowano polskie oddziały
wojskowe i tam wstąpiłem do A.P. w Kernine.

Rokicki